



STEFAN GRABIŃSKI

Klątwa


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

STEFAN GRABIŃSKI
W POMROKACH WIARY

Kłątwa

W GODZINĘ CHUCI

Kłoniło się na podwieczorz. Duszny, niesamowity czas. Jesienną, przeźrałą¹ dawno porą było, kiedy już zwiezion² zbożny sprzęt³, rozprzędło lato babskie kądzielne włosy, pomiotły drzewa...

¹*przeźrały* (daw.) — przejrzały. [przypis edytorski]

²*zwiezion* (daw.) — forma skrócona przym. r.m.; dziś tylko: *zwieziony*. [przypis edytorski]

³*sprzęt* (daw.) — tu: zbiory; *zbożny sprzęt*: zbiory zbóż. [przypis edytorski]

Tam w dali łęgi, ścierne płanie⁴, ozime uwro-
cie, sposoczyło⁵ słońce... mocne, dziw żarne w tej
chwili, pobudne...

Więc rozgorzały zioła, ciekął się niewczesną
rują zwierz, schutnieli⁶ ludzie...

Zawoniała przynętnie macierzanka, rozwio-
dły wabne czary dziewanny, uroczniki... roz-
warły lubieżnie przęśła skrzypy, wzdęły plemio-
na modrzeńce...

Cichajcie!... Cyt, cyt, cyt!...

Skleszczyły się w dzikiej rozkoszy stepowe
turzyce, splotły lebioda z kostrzewą za bujne,
rozwiązłe kędziory...

Pijane szalem, potrute wyślizgły się dzwo-
na glist ziemnych z zabójczych uścisków czer-
wiody...

Cichajcie!... Cyt... cyt... cyt...

Dziwny odwieczerz, jesiennej żądzы smęt...

Pocichły sioła, zgłuchły łany wsłuchane w krwi
swej szept...

⁴*płan* a. *płania* (daw.) — rozlewisko; także: *płoso*. [przypis edytorski]

⁵*sposoczyć* (neol.) — oblać posoką (tj. krwią), tu: oblać krwawym blaskiem.
[przypis edytorski]

⁶*schutnieć* — poddać się działaniu chuci (tj. pożądania). [przypis edytorski]

Wieczornej zorzy szął płony na starczy, karli łąg. W parną godzinę pożądań, w klątewną chwilę zapłodu, gdy słońko na zapad⁷ się chyli, skorałą grzebieńce pagórów...

Jałowy żar, wyrodny pęd, wszetecznych spazmów chwila...

Cichajcie!... Cyt... cyt... cyt...

W prześcigłym sadzie pogwar wystających, zległych drzew, pomiotem hardych, błogosławnych.

Stary, dobry sad — Błażeja Żwacza włość...

A w sadzie cicho. Po ścieżkach liście się rozesała zwiotszałą pościelą, zmarniały słoneczniki...

Tylko hań⁸ pod przełazem modrzeje wrotycz, hołubi się przytulia...

A w sadzie cicho... Liść jedno zżółkły spadnie, zaszeleści, zawinie się w kręgach i legnie...

⁷zapad (z ros.) — zachód. [przypis edytorski]

⁸hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

Przy wrótni⁹ spomiędzy czaharów¹⁰ przed chatą człek widniał młody, urodziwy i bystro poglądał na gościniec. Snać¹¹ niespokojny mocno i nieswój, bo bez postanku¹² odwracał oczku zagrodzie, co spoza drzew bieląła i znów wykłękły wzrok włókn spopielającym kurzawą traktem.

Wyglądał kogoś — ponoć niestęskniony gościa.

Odbywał stróżę¹³ na przeklętych czatach przed rodzicem własnym, przed ojcową sadybą, bo brat młodszy z macochą się w chacie sparzyli w duszną godzinę zachodu, w poblaskach łuny wieczora.

⁹*wrótnia* — wrota, drzwi. [przypis edytorski]

¹⁰*czahary* — porośnięte krzewami, trawami i niskopiennymi drzewami mokradła. [przypis edytorski]

¹¹*snać* a. *snadź* — widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

¹²*bez postanku* — nieustannie. [przypis edytorski]

¹³*stróża* — straż, czaty, warta. [przypis edytorski]

Więc strzegł ich przed ojcem postawion¹⁴ na straży u wschodu, gdy się stary przed świtem na kiermasz wybrali¹⁵.

Czuwał, by ich przestrzec, gdy będzie powracał w obejście, niosąc korale, okrajce dla Halszki nowożonki, dla synów niedzielne przyodziewy¹⁶.

A miał wrócić o zmroku drogą, co hań się wije ku miastu.

Przyczał się Wonton, przywarł do ziemi, strażując kazirodczej miłości. Bo taka wola Ostapa, młodszego brata.

Dziwnie przemożną miał władę¹⁷, że nie lza¹⁸ się było Wontonowi przed nią uchylić, swobodną pierśią odetchnąć. I nie byłoć to miłowanie braterskie, serdeczne. — Bogać tam! — Jeno się go bał czegoś¹⁹ okrutnie i truchlał na jadowity błysk tych źrenic ciemnych, migo-

¹⁴*postawion* (daw.) — skrócona forma przym. r.m.; dziś tylko: postawiony. [przypis edytorski]

¹⁵*gdy się stary (...) wybrali* (gw.) — forma grzecznościowa czasownika w 1m w odniesieniu do rzeczownika lp; dziś: gdy stary wybrał się. [przypis edytorski]

¹⁶*przyodziewa* (gw.) — ubranie, odzienie. [przypis edytorski]

¹⁷*włada* — władza, moc. [przypis edytorski]

¹⁸*nie lza* (daw., gw.) — nie wolno, nie sposób. [przypis edytorski]

¹⁹*czegoś* — czemuś, z jakiegoś powodu. [przypis edytorski]

tliwych niesamowitym żarem. Chmurzyła się w nich dzika moc i skuwiała mu wolę, że ni kroku nie ważył postąpić.

Wonton miał serce śmiałe, nieulekłe na śmierć i przygodę i niejednemu by dogodził: mocny był, w barach rozłogi²⁰, śmigły²¹ — nie byle kogo się uląkł. Przecież gdy Ostap, wpoiwszy weń połyskliwe swe ślepie, cichym a przykazującym głosem coś mu prawił²², słuchał, przystając²³ mimo woli. Nieraz bywało, nie ma go parę niedziel²⁴ doma²⁵, zwyczajnie na zarobkach — myślałbyś, że się trocha²⁶ odetchnie, spod ciężkiej ręki wychynie²⁷... Darmo! Wonton nie śmiał przeciwieć się bratu ni tym pomyśleniem marnym, co w tajni dusznej się nurza, zakryte mglicą, roztratne, ni tą płochą chęcią.

Przecze²⁸?... Dlaczego?...

²⁰rozłogi — tu: rozłożysty, szeroki. [przypis edytorski]

²¹śmigły — szybki, zwinny; smukły i wysoki. [przypis edytorski]

²²prawić (daw., gw.) — mówić. [przypis edytorski]

²³przystać (daw., gw.) — zgodzić się. [przypis edytorski]

²⁴niedziela (daw.) — tu: tydzień. [przypis edytorski]

²⁵doma (daw., gw.) — w domu. [przypis edytorski]

²⁶trocha (daw., gw.) — trochę. [przypis edytorski]

²⁷wychynąć (daw., gw.) — wydostać się. [przypis edytorski]

²⁸przecze (daw., gw.) — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że; inaczej: czemuż to, dlaczegoż. [przypis edytorski]

Nie wiada²⁹... Może, że miał duszę wierzącą...

A był ci Ostap człek mały, przysiadły i wątły; siły u niego w członkach nie było nijakiej, jeno w oczach żglił się trawiący, niby cień czerwienice biesowe na uroczysskach podleśnych. Zarczyło się tam coś, mżyło zielonym ognikiem obłądnie, paląco, uroczenie.

Sprawiedliwie też powiadali ludziska, że człek ten ni Bogu świeczki nie zażegł, ni diabłu ogarka.

Bo i prawda. Bogać się nie bał ni krzyne, bies za kmotra go nie chciał.

A wszystkoć u niego śmiech, a wszystkoć duby³⁰ i mierzwa.

Czarci zatraceniec!...

Hej, hej! Nie potrzeć³¹ było, Błażeju stary, młodziawej żonki brać, nie potrzeć!...

²⁹nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

³⁰duby — głupstwa, bzdury. [przypis edytorski]

³¹nie potrzeć było (...) brać — nie potrzeba ci było brać; nie powinienes był brać. [przypis edytorski]

Nie lza! Chciałeś. — Pojoneś³² Halszkę, pojoneś krasawicę na dolę i niedolę, być³³ porubstwem stadło skaziła.

Hardoś³⁴ się nosił, z junoszków³⁵ przekpiwał: córkęć³⁶ powiła. Miłowałżeś ją, miłował i zweselonym okiem po niej wodził, gdy ci dziecię karmiła. Jenoś zabaczył³⁷, że wodził ponoś³⁸ i drugi. I nie dziwota! Cudna bo była niewiastka! A małe ssało pierś krągłą, odętą karmią³⁹ krwi maci. I szło młodziwo słodkie jak pierzga⁴⁰ pszczelna, gruzliłość jędrne, posytne...

Pozierał⁴¹ Ostap i łuną kraśniał, ilekroć spotkał się z źrenicą macochy.

Tak i rozgorzeli oboje...

³²*pojoneś* (gw.) — pojąłeś (tu: za żonę). [przypis edytorski]

³³*być (...)* *kaziła* — skrócone od: by ci kaziła. [przypis edytorski]

³⁴*hardoś się nosił* (gw.) — hardo się nosiłeś; dumnie się zachowywałeś. [przypis edytorski]

³⁵*junosza* (daw.) — młodzieniec. [przypis edytorski]

³⁶*córkęć powiła* — skrócone od: córkę ci powiła; urodziła ci córkę. [przypis edytorski]

³⁷*zabaczyć* (daw., gw.) — nie zauważyć; przeoczyć. [przypis edytorski]

³⁸*ponoś* a. *ponoć* — podobno, zapewne. [przypis edytorski]

³⁹*karmia* — karma, pokarm. [przypis edytorski]

⁴⁰*pierzga* — przetworzony przez pszczoły pyłek kwiatowy, zmieszany z miodem i wydzieliną gruczołów ślinowych owadów, stanowiący ich pożywienie w okresie jesienno-zimowym. [przypis edytorski]

⁴¹*pozierać* (gw.) — spoglądać. [przypis edytorski]

A dziś sprzęgli się tam w chacie, w komo-
rze: wieczór bo był⁴² jakiś dziwny, pobudny,
więc nie zdzierżyli⁴³ parnoty...

Pod czas⁴⁴ strażował Wonton przy wierze-
jach.

Naraz mróz go zajął po pacierzu⁴⁵. Zdało
mu się, że ktoś zaszedł w obejście z zatyła, fur-
tą od sadu, tam gdzie się łan poczyna. Skoczył
gromem⁴⁶, by zajrzeć.

Błazej to był, co znienacka miedzą ugoro-
wą powrócił z miasta, wybrawszy dłuższą nad
zwyczaj drogę: sąsiada odprowadzał, więc mu
się i zboczyło. Ręką już miał⁴⁷ skobli.

— Ojciec poczkajcie no, coś wam rzeknę!

Obejrzał się na Wontona i nagle jakoś mu
z niedowierza łysło w oczach:

— A to stanie nam czasu i na potem...

⁴²wieczór bo był (gw.) — bo też wieczór był. [przypis edytorski]

⁴³zdzierżyć (daw., gw.) — wytrzymać. [przypis edytorski]

⁴⁴pod czas — tu: tymczasem. [przypis edytorski]

⁴⁵mróz go zajął po pacierzu — przeleciał go dreszcz po plecach (po kręgosłu-
pie). [przypis edytorski]

⁴⁶gromem — tu: błyskawicznie. [przypis edytorski]

⁴⁷imać czego (daw., gw.) — chwytać za co, brać się za co. [przypis edytorski]

I już nie zważając pchnął przed się dźwi-
rze...

Zajrzał w głąb...

Krzyknęli... rozsprzęgli się.

Rozchełstana, sromem, lękiem zejmana Halsz-
ka przypadła na ziem z odzieżą, Ostap nie wia-
da, zestrachany, czy okoniem stanąć gotowy
nie ruszył od wyrka; jeno po licu niejasne świa-
tła chodziły i pobielał niesporo...

Błazej zrazu nie odrywał oka od cudzołoż-
nicy, jeno zapuścił w nią wejrzenie szklane bo-
lem i krzywdą, zda się — skamieniał. Wtem
przeniósł je na Ostapa: coś go poderwało z miej-
sca, że począł się wokoło oglądać, niby za czymś
dybiąc, by cisnąć w wyrodka; lecz rychło po-
niechał, twarz mu krzepciej⁴⁸ zziemiała, łeb po-
wisł ku nalepie⁴⁹. Borykało⁵⁰ się w nim, pienilo
niedobrze, coś straszego ważył...

⁴⁸krzepciej (daw., gw.) — mocniej, silniej. [przypis edytorski]

⁴⁹nalepa — w dawnych domach wiejskich: część pieca, na której się wygrze-
wano i pod którą można było palić; przypiecek. [przypis edytorski]

⁵⁰borykać się — zмагаć się. [przypis edytorski]

Z nienagła⁵¹ dźwignął ku synom ważkim
miotem oblicze okrutne wołą, wzniosł w górę
ręce drgające, zradlone udreką, zwężłone ręce
rataja: władny był jakiś, dostojny z tym wło-
sem szedziwym w posoce zachodu, w sukma-
nie odświętnej spłomienion...

...Klątwa wam, syny wyrodne! Klątwa
wam!

Ty, Boże wielki w niebie, słysz i słowa
pełń!

Ty, ziemio święta, czuj i mścij!

Pomsta na was ojcow!...

Niechaj wam łan szalejem zlega, ostem
mątwi; niechaj was ugor tarnią posoczy,
blekotem truje! Bezdomne włóczęgi, że-
braki!...

Radości nie znajcie nijakiej, tą klątwą
przeżarci do sedna, do wnętrza duszycy!...

Na próchno was zmiele, na rdzawe, na
stęchłą, zbutwiałą czerwotocz!...

⁵¹z *nienagła* — nie nagle; z wolna. [przypis edytorski]

Bezrolni najmyci⁵², zesańce!...

Niech dzień ten w czas swój zachodowy przeklęty święci dla was skon... w ten dzień, za rok, w odwieczerz pomrzecie oba!...

— ...Chi, chi, chi! — zarechotał urągliwie Ostap. — Słuchaj ty głupi stary, nie wierzę ni w ciebie, ni w klątwę twoją. Chi, chi, chi!. Pójdź Wonton!... Cóż tak dygotasz jak osika na wietrze? Pójdź ino⁵³, a nie wierz mu, mówięć, nie wierz mu, bo... At!... Co gadać... Ino się nie przyostawaj!...

Szarpnąwszy brata za świtę⁵⁴, pociągnął na gościniec...

A był to dzień Ofiarowania Przekzystej Pannienki, gdy już liście⁵⁵ rzęsnym pokotem zalega, słonko u stoku się waży, a po polach, po szerokich porozwiesza mgławce czechła⁵⁶ jesienny, cichy smęt...

⁵²*najmita* — chłop pozbawiony wszelkiej własności, zmuszony zarobkować sprzedając swoją pracę, wynajmować się do pracy. [przypis edytorski]

⁵³*ino* (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵⁴*świta* — sukmana, wierzchnie odzienie chłopskie. [przypis edytorski]

⁵⁵*liście* — tu: listowie. [przypis edytorski]

⁵⁶*czechło* a. *czechel* (daw., gw.) — gzło, giezło, koszula; także: płócienny kitel, prześcieradło. [przypis edytorski]

Nagle skądś, spod ziemi zerwał się wicher mocny, zagonny, opadał zeschłym różańcem liści, zgarnął w lute pazury sypkie pięstugi piachu i cisnął im w twarz na odchodne...

Słońko gdzieś z nagłą zapadło i poćma gwałtowna, jesienna zapuściła na świat grube, nieprzezorne rańtuchy⁵⁷.

Zawyło po raz wtóry, zaniosiło kurniawą i rozhulała wichrzyca...

Znacie jesienne nawałnice, gdy po rozłogach drzewa w przekłonach się chylą, gawrony w kruczych korowodach kraczą, rozelzawi się strugami dżdżu rozmokły, nudny świat?

Znacie chery⁵⁸ poletnie, rozkietzłe⁵⁹, gdy po chojarach biesy się kołyszą, po wiatrowskach jędzony chutnią, a po stajach, po samotnych wypatruje ślepe oczy czarna, biedna noc?...

W taką godzinę wygnał Błazej Żwacz synów z ojcowskiej, rodzimej zagrody...

⁵⁷*rańtuch* — fartuch. [przypis edytorski]

⁵⁸*chera* (daw.) — wietrzna, śnieżna pogoda; zamieć, zadymka. [przypis edytorski]

⁵⁹*rozkietzły* — rozkietznany. [przypis edytorski]

Więc poszli w wicher, w szarugę, w poświ-
stach zjuszonych orkanów, w odchlisko mgła-
mi ciężarne...

NA LEWADZIE

Była kotlina — przestronna, darniowa płań,
podszyta łączą i zieleń. Pagóry po krańcach,
uroczyska pobrały się wkoło, zsupłyły we wian
przełęków, wierzchołów... a szłomy gorzały w po-
krwawiu.

Zachód bo się rozzagwił czerwcowy, więc
i łuniały w zgorzeli.

Na przełaj przez darń, przez murawę prze-
bierał się modrawą strugą potok, rozwodził po-
środku w wiszarem⁶⁰ zgłuszoną młaczkę⁶¹ i za-
tracał hen za kurhanem, gdzie zagaj bukowy
się ćmawił. Poprzez rozpadlinę, co ówdzie się
rzuciła między dwa osypiska, wncęciły⁶² się po-
ślednie⁶³ promieńce i klinem przypadły w le-

⁶⁰*wiszar* (daw.) — urwisko; także: roślina czepna; gęste, splątane, zwieszające się zarośle. [przypis edytorski]

⁶¹*młaczka* — grzęzawisko. [przypis edytorski]

⁶²*wncęcić się* — wcisnąć się. [przypis edytorski]

⁶³*pośledni* (daw., gw.) — ostatni. [przypis edytorski]

wadę⁶⁴: spłomieniły się gładysze, zapachniały dzwońce, marzanna, zagrały grzechotki stada wedle moczaru... tak słonko zegnało dolinę...

Na zboczu połogiego⁶⁵ wysypu, pod wierz-
bą, płaczką-samotnicą dwoje młodych siedzia-
ło.

On dziewczkę wpół objął, a drugą rękę przy-
łożywszy do czoła zapatrzył się gdzieś daleko
przed siebie, w rozświel zachodową...

Choć droga mu być musiała jedyna, pło-
wowłosa Hanka, przecież cień mroczył młode
lice, udreka cicha, tajona mętniała w oczach.

Niewesoło miłował Wonton, niewesoło.

Zawszeć pono był taki ponury i markotny.
Nie widziała innego od owego dnia, jak przy-
szedł z bratem Ostapem do słobody⁶⁶ ojcowej,
aż do tego wieczora, co ot na łanach goreje.

Pomni⁶⁷, jak wstąpili do zagrody jej rodzi-
ca przemokli, nasiąkli deszczem, zgłodzeni...

⁶⁴*lewada* (daw., reg.) — nieporośnięta, okolona drzewami przestrzeń: łąka a. polanka. [przypis edytorski]

⁶⁵*połogi* (daw.) — lekko pochyły, spadzisty. [przypis edytorski]

⁶⁶*słoboda* — osada. [przypis edytorski]

⁶⁷*pomni* — forma 3.os.lp, inaczej: pamięta. [przypis edytorski]

w jesienny, późny dzień — jak im warzę⁶⁸ łądziła, podejmowała...

I pozostali w chacie najmytami.

We wsi nikt ich nie znał, bo znać z dalekich stron przywędrowali, ojciec też nie wywiadywał... bo i po co?... Sieroty pogorzelnicy... Boże dzieci. Pracowali niezgorzej, jeno młodszy czasami zbereźnikiem patrzył, zbożności urągał, że i stary, sam nieraz zgromił i rozeźlił się niepomiernie, ale że był chłop nieleniący się, a czasu orki czy kośby nie wylegiwał jako on głupi Maciuś za przypieckiem i roboty się imał piorunem, więc mu gazda jedno luźne rozpinał wniki i poszerzał oka⁶⁹.

Różnie też obnosiły go baby⁷⁰ po siole⁷¹, choć nie zawsze po bożemu; ale czego to jęzorami nie wymięła?

Obstawał sam za nim, przeto i milkły. Pono nawet o dorodną dziewczkę z przysiołka, go-

⁶⁸*warza* — gotowany posiłek. [przypis edytorski]

⁶⁹*luźne rozpinał wniki i poszerzał oka* — odpuszczał, przymykał oko, patrzył przez palce itp. [przypis edytorski]

⁷⁰*obnosiły go baby* — obgadywały go (...). [przypis edytorski]

⁷¹*siolo* — wieś. [przypis edytorski]

spodarską córkę zabiegał i o dziewosłębach zatrącał.

Wiodło mu się.

Hankę coś odeń odrzucało strachem i odrazą okrutną, że się nim jak jadowitym gadem mierzyła. Przychodziły na nią godziny nieprzejednanej nienawiści i lęku przed tym człkiem wieczyście urągliwym, śmiejącym. Szeptalo w piersi dziewczuszej, że od niego przyjdzie na jej młodą dolę jakieś wielkie, niechybne nieszczęście.

Za to umiłowala całą duszą Wontona. Może za to sumowanie od rana do nocy, za to utraipienie, co mu się uporczywie na szyi wieszalo, za wielką cichość serca?

Smutny był zawsze i zadumany; coś robaczywego toczyło duszę. A choć na chwilę, gdy mu biedną głowę przyciskała do piersi, o tym zapominał, to nie na długo; nieraz bywało w całunku miłosnym wykrada się przez bielejące wargi głuchy, tłumiony stęk. Ważki snać ciężar ugniatał Wontonową duszę.

Rada⁷² by go zdjąć, cisnąć precz daleko, lecz nie wiedziała jak. Nie zwierzał się, nie skarżył nigdy. Nagabywała Ostapa, lecz się śmieszkami opędzał i przekpiwał z brata.

Więc i poniechała⁷³.

A wiedział bez pochyby! Coś było między nimi, jakiś się supeł nieludzki zawęził w osierdziach i szczepił obu tajną pętlicą, której końców nie wydoliła⁷⁴ zachwycić⁷⁵. Wonton potrzebował Ostapa; łaknął jego beztroski, szydnego⁷⁶ śmiechu i — dziwna — jakoby rad słuchał bezbożnych natrzęsań.

Wtedy, zdało się, nabierał otuchy; odchodził, tajał stęgły⁷⁷ na czole ból, marniał wieczny lęk leżący się w oczach.

Tak było na małą chwilę. Za jakiś czas znów wyczołgiwała się z przekłętej nory zgryzota i zapuszczała w duszę drażące zagony. Na ostatek począł pić.

⁷²*rada by co zrobić* — chętnie by coś zrobiła. [przypis edytorski]

⁷³*poniechać* — porzucić, zaprzestać. [przypis edytorski]

⁷⁴*wydolić* (gw.) — zdołać. [przypis edytorski]

⁷⁵*zachwycić* — tu: pochwycić, schwytać. [przypis edytorski]

⁷⁶*szydny* (daw.) — szyderczy, prześmiewczy. [przypis edytorski]

⁷⁷*stęgły* — tu: stężały, zastygły. [przypis edytorski]

Pił dużo, łapczywie, jak na śmierć i jakoś nie mógł upić się ni razu; rankami wracał w obejście trzeźwy jakby nic i ruszał w pole na robotę, chmurniejszy jeno niż wczora i głębiej pochylon ku ziemi.

Tak i przekociło się z pół roku: ziemia odjęłaś⁷⁸ lodowatej obieży⁷⁹, prześcigła wiosenka, ładziłość⁸⁰ na drogę lato miłościwe...

Pod zmierzch na wodopój zalatywały z dolin, łąk, wygonów pośpiewy dziewczuch, parobów, gdy do dom od dziennych mozołów pili⁸¹, poryki stad.

Rodzic Hanczyny dostatnią oborę dzierzył, że dziewczce ponierazu⁸² przychodziło się dobrze nagonić, nakrzyczeć, nim to z pastwiska w obejście zawróciła. Litował się jej umęczeniu Wonton i nieraz, bywało, od roboty wolniejszy

⁷⁸*odjęłaś* — tu skrót od: odjęła się, wyzwoliła się, wyswobodziła się. [przypis edytorski]

⁷⁹*obież* (daw.) — obława; tu: obejmą, krąg, uchwyt. [przypis edytorski]

⁸⁰*ładziłość* — tu skrót od: ładziło się; układało się, przygotowywało się. [przypis edytorski]

⁸¹*pilić* — szybko podążać, pilnie dążyć. [przypis edytorski]

⁸²*ponierazu* — nieraz, niejednokrotnie. [przypis edytorski]

zachodził w parów i pomagał spędzać kierdel⁸³ w opłotki.

Tak ci się i dziś przygodziło⁸⁴. Że już pora była zawracać do domu, przytknął do warg ligawkę i smutna dumka poniosłaś⁸⁵ po rosie wieczornej.

Gdy już rozwiały się ostatnie pogłosy, skądś zza wzgórzy, pagórów przewąkroniłoś w lewadę...

Jawor, jawor,
Jaworowy gaj!...
Słysz, jak głucho smęci,
Zzółkłe liście kręci
Dziki, luty wiatr!...
Hej!...

Jawor, jawor,
Jaworowa stron!
Czuj, jak oman chodzi,
Jak w bezdnie zawodzi,
W tajną, ślepią chłan!

⁸³kierdel — stado. [przypis edytorski]

⁸⁴przygodzić się (daw., gw.) — przytrafić się, zdarzyć się. [przypis edytorski]

⁸⁵poniosłaś — tu skrót od: poniosła się. [przypis edytorski]

Hej!...

Jawor, jawor,
Jaworowy strzyg!
Poszedł w ścież zawrotną,
Junosza — wykrotną
Zatracił się ślad...
Hej!...

Wzdrygnęła się Hanka.

— Antek, straszno mi, skądś od wertepu przywiało, od hańtego⁸⁶ bugaju.

— Pono... kędy wiedzie Czarcia Perc... Haniuś! To doli mojej znak! Zarechotało złe! Jak dnia jakiego nie wrócę do chaty, wspomnij na odwieczarz ten... To rodzic przed sąd Boży pozywa w klątewną godzinę...

Przypadł twarzą ku ziemi i zwinął się w kłęb.

Słyszała, jak kłańcał zębami ze strachu, drąc murawę, a oczy obłędem nabiegły.

⁸⁶hańtego (gw.) — tamtego. [przypis edytorski]

— Antek! Miejże Boga w sercu! A cóże ro-
bisz, nieszczęśniku?... Jać przeznac⁸⁷ doli, nie
przeznam, ale ci rzekę, że rychło nastanie od-
miana i nam może miłościwsze jutro zapło-
nie. Za dwa dni święcim gody słońka w noc
uroczną Soboty. Dziew boże stado zawiedzie
święty wian, kuplanych ogni kolisko... Krali-
cą pośród stanę, wianeczek pierwsza na wody
cisnę; ty złów, a będziesz mój... Antek! Cóż
ci to?... W rusalnym zdroju ocudzim się, zbę-
dziemy winy na szczęśny życia znój... W świą-
talnym żarze otrząśniem z niemocy w sobotni
cudów czas, gdy Ładoń w męża tężnieje... An-
tek! W noc czarów zajdziemy w las po kwiecie,
co dolą darzy, paprotne ziele... razem... Ino się
ulęknij!

— Darmo, darmo cieszysz⁸⁸; nie dla mnie
ono wyrośnie, nie dla mnie... Z innym pój-
dziesz na szczęśnej doli łów... Nie lza, za póź-
no... — I z bólem okrutnym podjął ją za kola-
na...

⁸⁷przeznac (gw.) — poznać, przewidzieć. [przypis edytorski]

⁸⁸cieszyć — tu: pocieszać. [przypis edytorski]

— Chi, chi, chi!... — zaniosło śmiechem i z leszczyzny wychynął czegoś wielce zweselony Ostap.

— Wonton!... Chi, chi, chi!... Nowinę niosę: uradujesz się ździebko samostrachu! Stary skapiał! A jakże... do cna... jutro na cmentaryk wywloką. Chi, chi, chi!... Ot i wywróżył... jeno sobie, nie nam... Nuże, zaliś⁸⁹ osłupiał?!...

Wonton słowem nie odparł, jedno oczyma błąkał po bracie, niby po obcym; wreszcie zwiesił w zadumie głowę ku ziemi...

Aż coś snać mu zaświtało od nowa, bo wpił ręce tak krzepko w ramię Ostapa, że syknął z bólu:

— A ja ci Ostap powiadam, że to nic. Jeszcześmy nie po drugiej stronie... jeszcze nie minęła pora... Przeczżeś wesoły?

Lecz tamten już się rozeźlił.

— A zmarniejże w tej udreće, skoro ci się tak zachciewa, ino mnie przyostaw w spokoju! A toć powiem w przydatku, że się z godami łądzą pod jesień. Pojoneś, Wonton?... Pod późną

⁸⁹*zaliś osłupiał* (daw.) — czyś osłupiał, czy osłupiałeś. [przypis edytorski]

jesień, na przekór... Obaczym, kto z nas prze-
ważniejszy: ty... Nie!... Chciałem rzec: wy czy
ja?...

Słabo już pełgotała czerwień spomiędzy pni,
zgaryniając resztę ogni pod ziemię.

Ponad głowami wszczęły przedmierzcho-
we kwilenia lelki, cmentarne przyzywy pucha-
cze...

Z bajorów dźwigały mleczne cielska mgły
wieczne, skłaczały się w odęte buły i położy-
ły po polach. Od stawisk przygnały wiatrowe
podmuchy gawędę żab...

Na trakcie pędziło trzodę owiec troje lu-
dzi. Widno⁹⁰ spóźnili się mocno, bo zwawo po-
mykali na wieczerzę. Przyjęła ich wieś kręgiem
łśnień watrzanych⁹¹...

⁹⁰widno (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

⁹¹watrzany — pochodzący od watry, tj. od ogniska pasterskiego palonego przy
szalasio. [przypis edytorski]

CZARCI SKOK

Zapúściło jesienne słońko złotooki niewód⁹² pomiędzy pnie rapatych jesionów, jaworów, spławiło w czerwonej topieli zrudziałą usłoń rozkali.

Na zachód mu było, na rychły — po znojnnej, latowej zgorzeli, na zbożny, późny wczas...
Więc gasło.

Zagrała żagwicami wichrów debra⁹³, miotnęły się w niebo wyzewem krzesanice...

Poniknąć im było za chwilę, zanurzyć się w nocnej omroce...
Więc płomieniały pod koniec. Już chyłkiem pełzał po zboczach zdradliwy ćmuk, podlizywał stoki, zarzucał ponure wiewcierzę w głębiny pieczar...

Tylko hań górą na przełęczy jasno było i krwa-wo. Spodem w rozpadli gruchotała po żwirowisku woda głęboko, że pod mrok okiem nie dojrzysz. A po dniu strach patrzeć; parów bo

⁹²niewód — rodzaj sieci. [przypis edytorski]

⁹³debra a. deprza — wąska, płytka dolina; dolina o przekroju poprzecznym w kształcie litery V, powstała w wyniku działania erozyjnego wód okresowych na mało spoiwym podłożu. [przypis edytorski]

do cna zjeżony iglicami grażni, co od dołu się stożą i od samego wejrzenia kołą. Toż i nikt nie zaglądał w roztokę, gdy mu przełękiem⁹⁴ droga wypadła.

Przerzucąca się powyż ścież⁹⁵ ściągała jak dziewczyna przewiązka, stroma, wyboista: chyba biesowi poręczna, gdy pod nockę wiatrową do kochanic w zaloty wędruje. Nie darmo Czar-cim Skokiem nazwano.

Rzadkość i nieochotnie puszczała się ludziska tym zawodnym wykrotem, chyba że na czasie zbywało, a pośpiech przynaglał. Właśnie widniał żywo, zatopion w powodzi słońcowej, jak skrzącą zaworą sprzęgał skalne wirchowiska.

Po brzegach wgłobiły się w opoczyste podglebie szaroty, zazierały w otchłań nieulękni-one badyle czartopłochu. Drapieżna krasa była i twarda. Nie dziwota: orłowe grodzisko... Z nagła na grzbiecie od lewicy ozwały się wartkie stąpania i głosy; ludzie widno nadciągali ku perci. Jakoż i przyspiali niebawem zama-

⁹⁴przełęk — dziś: przełęcz. [przypis edytorski]

⁹⁵ścież — ścieżka, ścieżyna; droga. [przypis edytorski]

jaczywszy w żlebowej gardzieli. Odprowadzał Wonton Ostapa na gody, jakie miał nazajutrz z gospodarską dziewczką odprawiać, a że już spóźniona zdała się chwila, zasię przed weseliskiem trza było jeszcze coś niecoś przyładzić, przeto rzucili się przełęczą z kielza przemierzając drogę.

Młodszy szedł w poprzód, cały w pośmiechach, zradowany szczęsną żeńbą — Wonton z nawisłą głową z zapamiętaniem jakowymś naśladował kroki bratowe.

Lica schylonego widać nie było ni oczu, lecz kiedy od czasu do czasu prostował się w górę, postrzegał twarz ziemią bardziej niż ludzkim ciałem patrzącą, w jagodach zapadłą jamami, przezartą. Tylko źrenice mu pełgotały gromnicznym światłem gdzieś głęboko, głęboko w jaskiniach oczodołów. We wsi gadali, że człek to już strawiony do przyciesi. Bo i prawda: ostatkami gonił...

Dziwnie bo, dziwnie bywa na tym tu ziemskim postoju i przeróżne ludziska snują się po obłądliwych lasach świata tego.

Idzie ci człek, idzie niby narokiem⁹⁶, aż tu się nie opatrzy, gdzie i po co zawitał. Na pokaz własnowolny, a w rzeczy jako to łątko konopne, wiatrów igrzysko napolne. Wije się to, krąży, a wkoło, a wkoło wartoli... Dolo ty, dolo człowiecza...

Przywrze niejednym wierzeniem do czegoś tak krzepko⁹⁷, rozeprze się skalnym zamczy-skiem w posadach tak rozłogo⁹⁸, że go stamtąd nie wyruszyć. A wierzenie owo rozliczne. Jeden się klnie Bogiem, drugi biesowi przykłoną⁹⁹ cześć niesie, poniektóry z innymi się siłami zмага.

Zakłęci owych mocy wyzwiskiem najcięższym mozołom wydolą, jakby wsparci na tajemnych barach po szczyrby reglowe się dźwigną.

⁹⁶*narokiem* — według prawa. [przypis edytorski]

⁹⁷*krzepko* — mocno, silnie. [przypis edytorski]

⁹⁸*rozłogo* (dw., gw.) — rozległe, szeroko. [przypis edytorski]

⁹⁹*przykłonny* — skłonny; chętny. [przypis edytorski]

Nie odgadniesz pono¹⁰⁰ nigdy, kto ich tak
mocarzy¹⁰¹ — one władzy¹⁰² ciemne, którym za-
wierzą, czy własny duch wierzeniem stalny¹⁰³?

Bo znikąd nie wiesz, zali¹⁰⁴ są naprawdę.

Może to z człeka własnej duszy na świat
wychodzą mocarki?

Jeno że sam inędy¹⁰⁵ źródlika dopatruje.

O takich mówią, że z Bogiem abo¹⁰⁶ ze złym¹⁰⁷
społecznie¹⁰⁸ trzyma. Lichoć tam przezna¹⁰⁹,
z kim — może i z sobą samym?...

Ale bywa też ponierazu owo zbratanie we
wierze straszne dla ludzkiej doli, gdy wyświęci
swą wtórą wywrotną stronicę.

¹⁰⁰*pono* — podobno, prawdopodobnie. [przypis edytorski]

¹⁰¹*mocarzyć kogo* — utwierdzać kogo w sile, dawać komu moc. [przypis edytorski]

¹⁰²*władzy* — siły. [przypis edytorski]

¹⁰³*stalny* — tu: stały, niezłomny. [przypis edytorski]

¹⁰⁴*zali* (daw., gw.) — czy. [przypis edytorski]

¹⁰⁵*inędy* — gdzie indziej. [przypis edytorski]

¹⁰⁶*abo* (daw., gw.) — albo. [przypis edytorski]

¹⁰⁷*złe* (daw.) — tu: zły duch, diabeł. [przypis edytorski]

¹⁰⁸*społecznie* — tu: razem, wspólnie. [przypis edytorski]

¹⁰⁹*przeznać* — dowiedzieć się. [przypis edytorski]

Wtedy obraca się na sojuszników i wspólnym, świętym słowem o ziem¹¹⁰ powala wierzących.

Tak też bywa, gdy klątwa zawiedzie piorunową chmurę nad głową tego, co jej wiarę daje.

Na to piekielne pozwanie bogi tajne jakoś, wspólne obojgu bożyce stawić się muszą, by świadczyć ich wierze potęgą karzącą...

Bo nie przeklnie nigdy ten, co nie wierzy...

Tak ci się zawiązuje wspólnota, klątewna sprawa między tą trójcą nieludzką i toczy się, toczy, aż spełni...

Zaś spełnić się musi, bo wierzą.

A może i nie ma trójcy, nie powstał i ślad tajnych mocarzy, jeno dwa duchy człowiecze wzajemną się siłą wszechwładą...

Boć nie przenikniesz, czy Bogiem klnie, czy duchem własnym. Na jedno wyjdzie — byle wierzyli. Kiedyś, po wszystkim powiedzą ludzie:

— Bóg skarał.

¹¹⁰o ziem (daw. forma) — o ziemię. [przypis edytorski]

Czy po prawdzie, nie wiada¹¹¹. Może sam siebie. Może go własna dusza spełnić klątwę niewoli. W mrokach bo brodzim¹¹² wszyscy, we mgławych i nikt nie pewien, dlaczego.

Bywa i druga moc duszna, po równo straszna i władna. Potęga niewiary. Choćby go ojciec, mać rodzona na sąd Boży pozwalają, klątwą obrali, nic mu to — zurąga i dziwo: nic mu się złego nie przygodzi. Bywają, bywają ostapowe ludziska!

I ci mocarni, przewładni, lecz, zda się, inaczej. Mroczno bo pośród nas, ćmawo i wieczyście bytujemy na oparzeliskach młaczanych, bez postanku dymiących, mglicami zasnuci, że brat brata w poćmie nie odróżni. Ziemni posieleńcy¹¹³!

Jedno z tych odparów wyziera, jedno krwawiącym ślepiem łzawi: krzywda! Okrutna, bezwinna krzywda ludzka!...

I to powieczne pytanie: „Przeczcze? Dla jakiej przewiny?”.

¹¹¹*nie wiada* (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

¹¹²*w mrokach bo brodzim* — bo w mrokach brodzimy. [przypis edytorski]

¹¹³*posieleńcy* — mieszkańcy. [przypis edytorski]

Pytał i Wonton, wypatrywał od roku, od onej godziny i po dziś dzień nie odzierzył odparcia. Więc zmarniał do szczętu i spiołuniała mu dusza...

Weszli na Czarcu Skok.

— Ostap! Bracie, daj rękę, cno¹¹⁴ mi jakoś wedle¹¹⁵ osierdzia!

— Naści¹¹⁶, boju! A dierz się krzepko!

— Bóg zapłać: tak raźniej...

Szli dalej. Ostap, co przodował, trzymając w podanej w tył ręce dłoń brata, rzucał po wirkach spokojne wejrzenia, zagłębiał rysie oczy w żlebowe kotliny. Wtem poczuł, że ręka Wontona poczyna dziwnie jakoś drzeć w jego, ni to by ją coś wrywało, ni to sam swobodził... Po raz wywinęła mu się z garści i w owejże chwili posłyszał za sobą nagły szmer, jakby kto drugiego ze ścieży w chłań strącił... Wartko się obejrzał; Wontona już na perci nie było, jeno tam w dole rzuciła mu się raz w oczy ostatni bratowa oponcza...

¹¹⁴cno (gw.) — tu: słabo, bezsilnie. [przypis edytorski]

¹¹⁵wedle (gw.) — w okolicy, przy. [przypis edytorski]

¹¹⁶naści (daw., gw.) — masz. [przypis edytorski]

Bez krzyku go zmiotło, bez jęku.

A był to dzień Ofiarowania Przekzystej Pannienki, gdy już liście rzęsnym pokotem zalega, słońko u stoku się waży, a po polach, po szerokich porozwiesza mgławce czechła jesienny, cichy smęt...

Ostap przyostanowił się.

— Staryli¹¹⁷ to, czy sam?

Hm!...

i krzyknął w bezden.

— Głupi ty! A przecześ¹¹⁸ wierzył!?

Rechotem odgrzmiały skaleniska.

Postał jeszcze czas jakiś na samym środku zawrotnej przełęczy jakby na wyzywy¹¹⁹, z urąganiem... czekał, aż się słońko w niż pokładzie. Wtedy zaniósł się śmiechem raz jeszcze i gwizdając¹²⁰ puścił w drogę: śpieszyło mu się na weselisko; najcudniejszą dziewczkę z sioła w łóżko brał — Ksenię czarnobrewą.

¹¹⁷*staryli to* — konstrukcja z partykułą -li; znaczenie: czy to stary. [przypis edytorski]

¹¹⁸*przecześ* (daw., gw.) — po coś; po co żeś. [przypis edytorski]

¹¹⁹*a wyzywy* — wyzywająco. [przypis edytorski]

¹²⁰*gwizdając* — dziś popr.: gwizdząc. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony:
<http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/grabinski-z-wyjatkow-w-pomrokach-wiary-klatwa>

Tekst opracowany na podstawie: Stefan Żalny, *Z wyjątków. W pomrokach wiary*, Drukarnia „Narodowa”, Lwów [1909].

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Tulicka, Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, Katarzyna Czech, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: *Ku światłu*, Franciszek Siedlecki (1867-1934), domena publiczna

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę. **STEFAN GRABIŃSKI** *Kłątwa*

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły](#) na stronie Fundacji.